

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Szulc Stanisław: Złotnictwo i jubilerstwo na ziemiach zachodnich

Źródło:

Gospodarka Zachodnia Rok 1 1936 zeszyt 1, strona 21

Artykuł zdigitalizowany i udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt.

„Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«

H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

lecz przede wszystkim o stosowanie go w przemyśle i jako środek napędowy. Niestety obecnie sytuacja przedstawia się odwrotnie.

Lata kryzysu gospodarczego w dzielnicach zachodnich 1930—1936 zaznaczyły się w gorzelnictwie naszym wyczerpaniem kapitałowym i uszczerbkiem w uposażeniu technicznym. Dopiero kampania 1936/37 przyniosła pewną, acz drobną jeszcze bardzo poprawę. W każdym razie stwierdzić można, że w tej chwili gorzelnictwo

ziem zachodnich znajduje się w sytuacji nieco lepszej, aniżeli w latach 1931/32 do 1935/36, aczkolwiek jest jeszcze dalekie od opłacalności.

Postawienie i realizacja należytego programu motoryzacyjnego, spopularyzowanie spirytusu w przemyśle, nadanie obywatelstwa mieszkankom spirytusowym, wprowadzenie spirytusu skażonego na wieś do użytku gospodarstwa — oto drogi ku rozszerzeniu konsumpcji spirytusu, a tym samym i jego produkcji.

Stanisław Szulc

Poznań

Złotnictwo i jubilerstwo na ziemiach zachodnich

Najkorzystniejsza koniunktura dla przemysłu i handlu jubilerskiego istniała w Wielkopolsce w r. 1928; już w następnym roku obroty zaczęły silniej fluktuować; jeżeli jeszcze utrzymały się w swej sumie globalnej na poziomie roku poprzedniego, to już tylko dzięki ożywieniu spowodowanemu przez Powszechną Wystawę Krajową. Od r. 1930 obroty zaczęły cofać się gwałtownie, osiągając swój punkt najniższy w r. 1932. Sumę obrotu tego roku stanowiła mniej więcej $\frac{1}{3}$ sumy obrotu z roku 1928. Odtąd spadek zahamował się a obroty gotówkowe lat następnych poczęły wykazywać stale lekko zwyżkującą tendencję.

Daleko korzystniej przedstawia się porównanie obrotu towarowego. Ponieważ ceny wyrobów jubilersko-złotniczych i zegarmistrzowskich kształtowały się zniżkowo, przeto obrót towarowy ostatnich trzech lat wyprzedził w znacznej mierze obrót gotówkowy, co także i tym się tłumaczy, że klientela nie pragnie obecnie obiektów wysokowartościowych lecz żąda towaru średniego i taniego gatunku.

Ewolucja koniunktury ostatnich trzech lat w Wielkopolsce odnośnie do złotnictwa i zegarmistrzostwa przedstawiałaby się względnie korzystnie, gdyby nie zawiśła była nowa groza nad tymi zawodami. Ustawa z maja br. o obrocie złotem spowodowała zanik tego surowca na rynku i ograniczenie produkcji, a niesłychanie szczupłe kontyngenty przywozowe i skomplikowane formalności utrudniają i hamują zaspokojenie normalnego zapotrzebowania na srebro, platynę, brylanty i kamienie.

Rozwój złotnictwa w województwach zachodnich postępował i postępuje równomiernie i stale. Gdy w r. 1918, przy opuszczeniu naszych ziem przez Niemców istniało w Poznaniu zaledwie kilka złotniczych zakładów, — w czasie lat następnych liczba ich powiększyła się znacznie.

Prócz licznych placówek rozsianych po całym Poznaniu, Pomorzu i Śląsku, posiadamy dziś w samym tylko Poznaniu kilkadziesiąt wytwórni, które reprezentują wszelkie gałęzie produkcji w złocie i srebrze, w szczególności zaś wytwórnie nastawiły się na fabrykację tego typu towaru, który dawniej dla dzisiejszych ziem zachodnich Polski dostarczały Niemcy — emancypując się skutecznie z dostaw niemieckich. Obecnie towar tego typu wyrabiany w Poznaniu, cieszy się dużym powodzeniem nie tylko na Ziemiach Zachodnich

ale także na terenie b. Kongresówki i Małopolski. Jednym z przejawów ekspansji złotnictwa poznańskiego był gremjalny udział na Wystawie Metalowej w Warszawie we wrześniu br., na której z dużym powodzeniem poznańscy wystawcy reprezentowali tutejszą produkcję.

O aktywności poznańskiego złotnictwa, jubilerstwa i zegarmistrzostwa świadczy m. in. fakt kilkakrotnego organizowania Zjazdów Wszechpolskich, wydawanie jedynego w Polsce pisma fachowego w Poznaniu pt. „Złotnik i Zegarmistrz“, udział w Międzynarodowych Zjazdach Złotniczych w Paryżu i Berlinie, a ostatnio zorganizowanie na szerszą skalę anonimowej propagandy na rzecz towarów złotniczo-zegarmistrzawskich przez radio, kina i piękny plakat.

Systematyczny rozwój przemysłu złotniczego Ziemi Zachodnich staje się solą w oku tych, którzy pragnęliby niepodzielnie ovladnąć rynkiem złotniczym w Polsce. Dlatego pojawiają się od czasu do czasu ataki ze strony warszawskiego złotnictwa żydowskiego. Ostatnio doszedł do wiadomości organizacji Ziemi Zachodnich jego memoriał, zawierający prócz obrazy władz stek fałszów i oszczerstw rzuconych na złotnictwo wielkopolskie oraz domagający się „w interesie Poznańskiego“ zaprowadzenia na Ziemiach Zachodnich tzw. urzędów probierczych. Miejscowa organizacja zawodowa rozprawiła się z tym memoriałem, wykazując niedwuznacznie obłudę i brak prawdomówności inspiratorów memoriału. Na zaprowadzenie urzędów probierczych i narzucenie warunków pracy, pożądanym przez zainteresowane koła żydowskie, złotnictwo wielkopolskie nigdy się nie zgodzi, gdyż przyszłość złotnictwa ogólnopolskiego widzi w fachowości i uczciwości poszczególnych warsztatów, a nie w skrępowaniu go biurokratyzmem i stwarzaniu warunków ucieczce poszczególnych przedsiębiorców od osobistej odpowiedzialności i krycie się za plecy urzędu probierczego.

Ustawa probiercza, rozbieżna jeszcze w trzech byłych dzielnicach, winna być ujednolicona, lecz jedynie w tym sensie, by popierała złotnika-fachowca i dała mu możliwość osiedlania się na terenie całej Polski a nie tylko w siedzibach zbytecznych urzędów probierczych. Przymus cechowania metali szlachetnych musi istnieć, lecz tylko przymus cechowania przez fachowca a nie przez urząd. Tego domagają się uchwały zjazdów fachowych w Polsce.